CZĘŚĆ XXVII. № 9. ROK 14. (1843.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{2}{14}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Peterburg, $\frac{1}{13}$ *Lutego*.

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, przed otwarciem balu u Dworu kawaler Ruffo de Castelcicala, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Króla Jmci Obu Sycylij miał zaszczyt być przyjętymi przez N. Cesarzowę Jmć, a następnie przez JJ. CC. WW. Xiężniczki Olgę i Alexandrę. W czasie balu P. Ruffo miał również zaszczyt być przedstawionym JJ. CC. Wysokościom W. Xięciu Następcy Cesarzewiczowi i W. Xiężnie Cesarzewiczowej Maryi Alexandrownie.

Również przed balem mieli zaszczyt być przedstawionemi JJ. CC. WW. WW. Xiężniczkom Oldze i Alexandrze: baron d'André, Sprawujący interesa Francyi, hrabia de St. Priest, par Francyi, hrabia Esterhazy, szambellan J. C. K. Ap. Mości, hrabina Esterhazy, jego małżonka i xiążę Henryk Lubomirski, szambellan Dworu Austryackiego.

Hrabia de Rantzau, poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Duńskiego i baron Mollerus, poseł nadzw. i minister pełnom. Króla Jmci Niderlandskiego, którzy dawniej mieli zaszczyt być przedstawionemi W. Xiężniczce Oldze, byli również przed balem przedstawieni W. Xiężniczce Alexandrze.

Reskrypt Cesarski *z dnia 19 Stycznia.*

Najprzewielebniejszy Metropolito Nowgorodzki i Sanktpetersburski Antoni.

«Przy stale zwróconej uwadze Mojej ku wiadomym Mnie zaletom waszym, postanowiłem dać wam nowy dowod ufności w tej chwili, kiedy Prawosławny Rossyjski Kościół stracił niezapomnianego Hierarchę swego Metropolitę *Serafina*, zeszłego w Bogu po długoletnich pracach, łożonych na służbie Kościołowi i Ojczyznie. Powierzywszy troskliwej pieczy waszej zarządzane przez niego eparchije, przy wyniesieniu was na godność Metropolity, Ja mam niemylną nadzieję, że idąc w ślady tego niezmordowanego w gorliwości strażnika starożytnych Ustaw Powszechnego Kościoła, okażecie się godnym jego następcą i serdecznie błagam Boskiego Naczelnika Pasterzy, ażeby umocnił siły wasze na oczekującej was drodze.

«Przesyłając wam wraz z niniejszym biały strój głowy (клобукъ) z krzyżem z drogich kamieni, polecam Mnie modlitwom waszym i pozostaję zawsze wam przychylnym.»

— P. Kanclerz Cesarsko-Królewskich Rossyjskich orderów oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, iż w skutek woli Monarszej obwieszczonej mu przez Prezydenta Rady Państwa, przekładał N. Panu zdanie swoje względem podwyższenia orderu świętego Włodzimierza i że J. C. Mość, oprócz przyjętego dziś prawidła, iżby ten order był nadawany jedynie na postanowienie Rady orderowej (Думы) omijając następnemi stopniami jego tych, którzy niemają czwartego, raczył rozkazać, na przełożenie jegoż, Xięcia Wołkońskiego, ku większemu podniesieniu pomienionego orderu, iżby tak w Rządzącym Senacie, jako i w Radzie orderowej, ile możności ściślej roztrząsane były zasługi osób, do nagrodzenia tym orderem przedstawiane.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 26 Stycznia Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Budberg 1* mianowany, z pozostaniem w tymże orszaku, Sprawującym obowiązki Naczelnika Czarnomorskiej nadbrzeżnej linii na czas niebytności Jenerał-adjutanta *Anrepa*, który otrzymuje urlop na ośm miesięcy za granicę dla leczenia się.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *7 Stycznia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o wyznaczaniu pensij emerytalnych urzędnikom opiek szlacheckich.

2) *11 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o kolei, jaką mają być rospatrywane w nad-baltyckich gubernijach sprawy o morskich *awariach*, wynikające między Skarbem i prywatnemi osobami. Powód do tego podało starcie się skarbowej fregaty Fallas z prywatnym brygiem Argo.

Wyciąg z ustawy o dobrach nadawanych prawem majoratu, w gubernijach od Polski przywróconych. Dobra prywatne przechodzące do Skarbu drogą kupna lub za niespłacenie długów bankom, dobra lenne, pojezuickie i tym podobne, w razie Najłaskawszego nadania przechodzą w posiadanie donatariusza na prawie majoratu i na zasadach w niniejszej ustawie wskazanych. Z dóbr które przeszły do skarbu za niewypłatę długu bankowego, te tylko mają być nadawane, które stosownie do przepisów właściwych kredytowym zakładom, nie będą wykupione do 34 lat i na których ciążący dług bankowy z ichże dochodów w całości będzie zaspokojony. Ziemie i inne przynależytości, w dobrach majoratowych, stają się własnością donatariusza, z prawem przechodu do sukcessorów męskiej linii podług niżej wskazanych zasad. Posiadacz majoratu, wstępując w jego posiadanie wstępuje zarazem i do zgromadzenia szlachty tej gubernii i powiatu, gdzie dobra leżą, i zażywa wszelkich praw jej służących. Włościanie w majoratowych dobrach, obowiązani do pełnienia określonych inwentarzem ekonomicznych powinności lub do płacenia czynszu na rzecz posiadacza, otrzymują nazwanie *włościan obowiązkowych*. W każdym majątku mającym być nadanym, powinna się odbyć lustracija. Podanie majątku liczy się od pierwszego terminu ekonomicznego, od którego w każdej gubernii wydzierżawiają się dobra skarbowe. Prawo własności posiadacza dóbr majoratowych rosciąga się i do gruntów i lasów podług lusrracii przeznaczonych dla włościan i pod gminową uprawę (общественную запашку); lecz posiadacz nie może tych gruntów odbierać ani zmieniać ich natury. Posiadacze nie mogą włościan sprowadzać (ссылать) na inne grunta. Posiadacz ma mieć dozor nad opłatą regularną przez włościan podatków i napełnianiem magazynów zbożowych. Co do gospodarskiego bytu włościan posiadaczowi służą prawa następne: 1) prawo korzystania podług inwentarza z ekonomicznych powinności, ale tylko osobiście lub przez rządcę; wydzierżawianie tych powinności zostaje surowo zabronione; 2) prawo przeprowadzać włościan, za ich zgodą, na czynsz, ale zmiana czynszowego stanu może nastąpić tylko w razie kiedy włościanie staną się niewypłatnemi i to zawsze za zezwoleniem Izby Dóbr Państwa 3) prawo ustanawiania podług woli metody folwarcznego gospodarstwa, byle powinności włościan nie były powiększone. 4) prawo na gruntach na zapas zostawionych zakładać nowe chaty włościańskie i osobne gospodarstwa. 5) prawo rozdzielać gospodarskie poletki na mniejsze byle tylko przez to grunta włościańskie nie uszczuplały się. Nie zajęte, na zapas zostawione grunta posiadacz powinien rozdawać włościanom, którzy po dziale familijnym, zechcą założyć nowe gospodarstwa. Jeśli na włościaninie z powodu niedbalstwa lub nierządu, zbierze się znaczna zaległość czynszu lub powinności, posiadacz poleca gminie naznaczyć na jego miejsce innego gospodarza, a jego przenieść do niższego rzędu. Posiadacz ma prawo sądzenia małej wagi sporów i przestępstw włościańskich; za jawne nieposłuszeństwo odsyła winnego do sądu. O źle sprawujących się włościanach gmina z polecenia posiadacza stanowi wyrok, na mocy którego mogą być oddawani do wojska, lub przesiedlani do odległych gubernij.

(Dok. nast.)

Warszawa.

— Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Sprawiedliwości Królestwa Polskiego, dymissjonowany Jenerał-Lejtnant Kossecki, Postanowieniem Najjaśniejszego Pana otrzymał zupełne uwolnienie od służby.

— Postanowieniem Najjaśniejszego Pana, Radca Kolegjalny Petrow, Vice-Dyrektor Wydziału Administracji Ogólnej w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowany został pod-Sekretarzem Stanu przy Radzie Administracyjnej; — jak równie Radzca Stanu Xiążę Konstanty Giedroyć, Naczelnik Wydziału Kancellarji Królewskiej Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, mianowany Vice-Dyrektorem Wydziału Administracji Ogólnej w Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 28 Stycznia. Slub J. K. W. Xiężny Augusty Cambridge z J. K. W. Xięciem Następcą Mecklembourg-Strelitz odbędzie się w Anglii w Marcu b. r.

— Zdrowie lorda Melbourne tak się polepszyło że szlach. vicehrabia może już przyjmować odwiedziny. Jego Zacność odayskał nakoniec władzę w lewej ręce, która była tknięta paraliżem.

— Umowa pocztowa między Francyą i Anglią została podpisana i wymieniona w Londynie.

— Standard zaprzecza gazecie Globe, która była oznajmiła, że lekarze, w liczbie kilku, zgodzili się iż Mac Naughten niema pomieszania. To pewna, że dotąd był tylko odwiedzany przez lekarza więzienia i że do tego czasu żadne zdanie sprawy o nim nie nastąpiło. Pomimo wielkiej zbrodni jaką popełnił, ten człowiek okazuje obojętność, skupienie myśli, a te, jeżeli nie stanowią zupełnego pomie-

szania, świadczą o przytępieniu władz umysłowych i moralnych, co dobrze się zgadza ze stałą myślą (idée fixe) o złych duchach, które, jak twierdzi, prześladują go w postaciach ludzkich i przeciw którym, podług gazety Glascowskiej, szukał już ochrony w tamecznej policyi.

— Podług ostatnich wiadomości z Paraguay, P. Gordon, agent angielski, był bardzo dobrze przyjętym na granicy tej Rzeczypospolitej. Missya jego ma, jak wiadomo, na celu, zawiązanie z tym krajem handlowych na rzecz Anglii stosunków, czemu przeszkadzała zawsze polityka zeszłego Dyktatora Francia.

— Odebrano nowiny z Indyj Zachodnich i z wyspy St. Thomas po 26 Grudnia. Izba prawodawcza Jamaiki między innemi postanowieniami uchwaliła 3000 dollarów na sprawienie *pamiątki honorowej* P. Metcalfe, byłemu Wielkorządzcy. Admirał Adam był w Bermudes; zdjął on blokadę z St. Juan de Nicaragua, po otrzymaniu zwrotu poddanym angielskim przymuszonej pożyczki, która z nich była wybrana.

— Podług listu z Badayuy na zachodniém wybrzeżu Afryki, z d. 14 Październ. 1842, okręt angielski New Times, ładowny prochem, wyleciał na powietrze; kapitan i 12 ludzi z osady zginęli.

— Nowiny z Przylądka Dobrej Nadziei dochodzą do 10 Grudnia. Powstańcy Boers nie myślą o poddaniu się i tym groźniejszą przybierają postawę, że niektórzy wodze pokoleń krajowców z niemi się połączyli. W Port Natal, zkąd doniesienia dochodzą tylko do 25 Października boersowie tak się zuchwale stawią, że załoga angielska musiała się zamknąć w swych warowniach.

— Sławny P. Daniel O'Connell gotuje się wraz z otwarciem Parlamentu wystąpić w całej swej energii, i rozpocząć zaciętą walkę w zwykłym celu otrzymania rozłączenia Parlamentowego Irlandyi od Anglii. Wydał on w tym celu nader obszerny do Irlandczyków okolnik, w którym wzywa ich do połączenia się z nim i szczegółowie rozbiera z ostrą naganą postępowanie tak przedostatniego jak i obecnego Gabinetu.

— W ciągu roku 1842 izba Lordów W. Brytanii straciła przez śmierć dwudziestu dwóch członków; porządkiem wieku idą oni następnie: hrabia Leicester 91 lat, hrabia Macclesfield 87, baron Rolle 86, baron Manners 86, hrabia Ludlow 84, margrabia Wellesley 82, hrabia Ferrers 82, hrabia Norfolk 77, hrabia Rossmore 77, xiążę Cleveland 76, baron Teynham 74, i jego następca 54, vicehrabia Gort 74, hrabia Shannon 71, vicehrabia Hill 71, baron Berwick 69, baron Vivian 67, baron Congleton 66, margrabia Hertford 65, baron Rodney 61, biskup Chichester 60, hrabia Munster 48 lat.

— W Xięztwie Wallii w okolicach St. Elege zjawiła się banda około 600 młodych złoczyńców która popełnia grabieże i inne bezprawia. Herszt ich chodzi w stroju kobiecym i przybiera imię Rebekki, banda zas nazywa się «córkami Rebekki.»

Paryż 22 Stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych mowa P. de Lamartine, wymierzona była nie na ktorykolwiek wyłącznie z paragrafów adresu odpowiedzi, ale na cały ten adres bez wyjątku, czyli innemi słowami, na całą politykę Rządu francuzkiego zacząwszy od rewolucyi Lipcowej. Mówca obszernie rozwijał swoję teoryę, podług której, dążenie Rządu, pod karą upadku, powinno było być ku mądrej, postępnej demokracyi. Po rok 1843, Rząd ten miał do walczenia przeciw materyalnym nieporządkom, ale od tego roku powinien był zacząć skutecznie w duchu swoim działać. Od tego też czasu P. de Lamartine, poraz pierwszy przypuszczony do izby, jął bez przerwy naganiać zwichnięty kierunek. Pierwszym tego ostatniego symptomatem, przeciwnym właściwemu celowi, (czém powinno być uorganizowanie *demokracyi Monarchicznej)*, był projekt przywrócenia dziedzicznej godności parowskiej, drugim prawa Wrześniowe (przeciw nadużyciom druku), trzecim fortyfikowanie Paryża, ostatnim zaś i najbardziej przekonywającym, prawo o Regencyi. Mówca w zakończeniu rozbierał politykę wewnętrzną, ostro naganiając wdawanie się Rządu do wyborów, zkąd wypada że wybory tym sposobem otrzymane nie nadają mu siły, albowiem nie są wyrazem opinii publicznej i że powolności i ustępstwa do których zmuszony jest Rząd na rzecz interesów materyalnych dla zapewnienia sobie ich głosów, czynią go w obliczu tychże interesów bezbronnym, ilekroć rzecz idzie o rozwinięciu krajowych instytucyj wewnątrz, a politycznej i handlowej potęgi zewnątrz.

Co do polityki zewnętrznej, Rząd od początku prągnął pokoju. Mówca to pochwala, przyznając że można równie być potężnym przez negocyacye i przymierza, jak i przez zdobycze; ale do tego trzeba mieć systemat i sprzymierzonych z tym systematem; naród, który się odosobnia, słaby jest, bo wszystko osamotnione jest takiém. Owóż, pyta mówca, jest-li dziś Francya bliższą pokoju, niż była w roku 1831? ma-li ona przymierza, sferę francuzką, systemat francuzki? Po trzydziestu leciech wytrwania, Francya zdaje mu się i dziś, chwiejącą się, osamotnioną, bezsilną.

Dla tych, co jak on (de Lamartine) codzień bardziej oddalają się od niebezpiecznego dla kraju systematu, nic niepozostaje jak również osamotnić się, skupić i porachować. Tę nową oppozycyą konstytucyjną mówca porównywa do oppozycyi piętnastoletnej pod Restauracyą: odniosła ona zwycięstwo, lubo zaczęła się 17 członkami przeciw 300. Mówca przepowiada podobny los dzisiejszej oppozycyi.

— Minister Spraw Zagranicznych złożył w biurze izby Deputowanych dokumenta tyczące się interesu o prawie wzajemnej rewizyi okrętów, tudzież spraw Barcelony i Syryi.

— Reszid Pasza, poseł Sułtana wyjechał dziś udając się na Wiedeń do Konstantynopolu.

— Agenci polityczni i konsularni Francyi są dziś w licz-

bie 192 a dzielą się następnie: 10 posłów (ambassadeurs) 21 Ministrów pełnomocnych, 2 Sprawujących interesa, 33 sekretarzy poselstw i legacyj, 13 urzędników poselskich (attaché), 24 Konsulow jeneralnych i 78 konsulów pierwszej i drugiej klassy. Płace różnią się: dla posłów od 50 do 300,000 fr. dla Ministrów od 25 do 100,000, dla konsulów jeneralnych od 15 do 36,000, dla innych konsulów od 8 do 25,000 fr. Płaca konsula w Kantonie podniesiona jest do 40,000 fr.

— Po 31 Paźdz. 1842, liczba Członków Legii honorowej wynosiła 49,384, mianowicie: 75 Pierwszego stopnia czyli Wielkiego Krzyża, 192 wielkich urzędników, 797 komandorów, 4,462 urzędników (oficerów), 43,959 kawalerów, z których 25,934 bez pensyj.

— Po 1 Stycz. 1843 liczba ogólna wychodzców politycznych z rozmaitych krajów odbierających wsparcie od Rządu wynosiła 5,839. Z tych 1521 z powodu wieku, słabości zdrowia lub nieznajomości języka, nie mogli znaleźć zatrudnienia. Większa część będących w stanie, oddają się pracy; ale szczupłe jej wynagrodzenie czyni potrzebnemi posiłki od Rządu. Od roku 1841 idzie na nich kredyt dodatkowy 2,150,000 fr. Od roku 1834 po 1843 wsparcia udzielone samym wychodzcom Hiszpańskim wyniosły do 6,000,000 fr.

— Poselstwo Hiszpańskie w Paryżu wypłaca w tej chwili całkowitą zaległość winną legii cudzoziemskiej za ostatnią wojnę domową.

— Minister Oświecenia P. Villemain następnie określił w sposób żartobliwy toczące się i tak na pozór ważne rozprawy o prawie wzajemnej rewizyi okrętów: «Jest to rzecz, mówi dowcipny Minister, która przed dwoma laty nazywała się *reformą elektoralną*, w roku przeszłym *popisem drzwi i okien*, a teraz *prawem rewizyi;* wszystko to zaś razem znaczy: *zmianę ministerstwa.* Mamy nadzieję że tego roku również zwycięzko z tej walki wyjdziemy (*).»

(*) Myśl, którą tu P. Villemain przyprowadził do formuły dowcipnego słówka jest rzeczą wiadomą wszystkim uważnym postrzegaczom ducha, jaki od lat 12 ożywia Parlament francuzki i oddawna przez nas została wyrażona. Co roku tam, przed otwarciem izb, opozycia wykształca jakiś zarzut przeciw istnącemu (jakiemukolwiek) Ministerstwu starając się aby był co najwięcej popularnym to jest aby przemawiał do jak najdrażliwszych namiętności lub najbardziej żywotnego interesu mass. Z takim zarzutem opozycia występuje przy dyskussyi adresu odpowiedzi izby na mowę Królewską. Jest to nic więcej jak proba, kto będzie miał większość: Ministrowie lub przeciwnicy. Tu obie strony stają z całym zapasem talentów, rozumowania, deklamacyi; słowa: ojczyzna, honor narodowy, interes Francyi, godność Francyi, *etc.* krzyżują się z obustron jak kule wśród bitwy; ale myliłby się ktoby się niemi dał uwieść. Obie strony wiedzą doskonale o co tu idzie; oto mianowicie: *kto będzie Ministrem.* Najpocieszniej bywa (a to nierzadko) kiedy w szykach opozycyi znajdzie się dawny jaki minister, i kiedy zapomniawszy się mówi czasem kilka godzin przeciw temu co sam zrobił. Następują cytacye, daty, przytoczenia własnych słów i t. d. Często śmiech powszechny stanowczo rozwiązuje zagadnienie.

Z tego co tu się mówi i do czego sam P. Villemain swojém *bon mot* nas upoważnia, czytelnicy Tygodnika raczą wnieść raz na zawsze dla czego jesteśmy oszczędni w umieszczaniu mów miewanych nad adresem odpowiedzi, jakkolwiek te są piękne i kwieciste.

(Wyd. Tyg.)

— Podług Monitora Algerskiego z d. 15 Stycznia, «ledwo kolumny francuzkie po 47 dniowej wyprawie wróciły na swoje leże, kiedy Abdel-Kader, który się był schronił na południowy kreniec łańcucha gór Ouarensenis, znalazł się znowu na górach i usiłował przeciągnąć na swoję stronę pokolenia które się były nam poddały. Pokolenia zachodnie oparły się temu wpływowi, ale wschodnie uległy i nawet dopomagały Abdel-Kaderowi w napadzie na sprzymierzone pokolenie Ataff, które się zbrojno opierało. Jenerałowie Lamoriciere, Gentil, Changarnier są w polu dla zmuszenia Abdel-Kadera do cofnienia się znowu na południe, ale niemożna niewyznać że podobne wypadki ustawnie ponawiać się mogą i temu zapobiedz na tak wielkiej linii nader trudno; wszystko co nam teraz zostaje, jest to pustoszyć buntowne pokolenia dla wynagrodzenia sprzymierzeńców. Dopiero na wiosnę, po przejściu pory wielkich deszczów, można będzie przedsięwziąć nowę stanowczą wyprawę.»

— W Gazecie *Patriote des Alpes* piszą: «odbieramy dziś list z Valbonnais, z d. 16 Stycznia gdzie donoszą że wieś Valsenestre, w gminie Viljouffrey zasypana prawie całkiem została ogromną lawiną spadłą z góry u stop której jest zbudowana, o 4 rano, w chwili kiedy wszyscy spali. Ze 35 domów, 26 wraz z mieszkańcami, są w tej chwili zagrzebane pod górą śniegu. Ludzie zewsząd zbiegli się dla odkopywania nieszczęśliwych.»

— Akademija Nauk Paryska zajęta jest w tej właśnie chwili ważném doniesieniem P. de Gasparin, należycie sprawdzoném; trzoda owiec, chora na pleurę uleczona została prawie cudem, za pomocą podkwasu arsenikowego (acide arsenieux) czyli zwyczajnego arseniku, dawanego w wielkich dozach z solą kuchenną. Akademik ten dodaje, że dawanie wielkich doz arseniku nawet zdrowym owcom nie sprawiło żadnych złych skutków. Rozmaite wielkiej wagi pytania wynikają z tego odkrycia, nad ktorych rozwiązaniem Akademija pracuje.

— Pasza Egyptu posyłał nową wyprawę na odkrycie źródeł Nilu. Ta dopłynęła rzeką od Kartun, aż do 4 stopnia 43 minut szerokości pod południkiem Kairu, co zmienia zupełnie kierunek dawany dotąd Nilowi Białemu. Wędrownicy nie spotkali żadnego łańcucha gór, lubo na wszystkich kartach oznaczone są Góry Xiężycowe między 5 a 7 stopniem. Rozdwojenia rzeki są wszystkie utworzone przez wyspy; są też rozległe bagna. Podróżnicy PP. d'Arnaud i Sabatier przywieźli wiele obserwacyj astronomicznych, meteorologicznych, wyrachowań o biegu rzeki, pla-

nów i kart, zbiorów historyi naturalnej i słowników. Kraj obfituje w żelazo i złoto. Ludy po drodze spotykane są łagodnych obyczajów, bardzo liczne, rozmaite z plemienia, języka, fizyonomii; jedno plemię jest barwy miedzianej z włosami gładkiemi. Jeden z tych ludów zbrojny jest we włocznie długie na 4 metry u których żelezce same mają metr długości; umieją oni z niejakim kunsztem obrabiać metalle. Inny oddaje cześć boską xiężycowi; wszelkie bitwy ustają o wschodzie tej planety. U Królika kraju Behrs znaleziono towary indyjskie. Ten władzca mieszka w pałacu położonym wśród wody, strzeżonym przez dwa bataljony kobiet uzbrojonych we włocznie i puklerze i do którego nieinaczej jak wpław dostać się można. Dodają że jego ministrowie nie wchodzą do pałacu jak w razie kiedy Król dotknięty jest śmiertelną chorobą. Obowiązkiem ich jest zadusić go, zapobiegając aby nie umarł śmiercią naturalną.

Hiszpanija. *Madryt 19 Stycznia.* Gazeta *Espectador* zawiera dowodzenie że wyspy Markizy, równie jak Fernando Po i Annobon były naprzod odkryte i zajęte przez hiszpanów którzy się ich nigdy nie zrzekli i że przeto zajęcie Markiz przez francuzów jest przywłaszczeniem, o co Rząd upomnieć się powinien.

— Donoszą z Hawany pod d. 19 Grudnia, że zajście Rządu Haiti z hiszpańskim zostało załatwione za pośrednictwem konsula francuzkiego w Haiti.

— Jenerał Seoane zaczął już przedsiębrać w Barcelonie środki surowości, któremi groził mieszkańcom dla wybrania z nich nałożonej kontrybucyi. Rozkazał więc stawiać u każdego z upornych po 1 kapralu i 5 żołnierzy, z opłatą pierwszemu po 7 a ostatnim po 5 franków dziennie. Ta opłata będzie na drugi dzień podwojona, na trzeci potrojona, i t. d.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 30 Stycznia. Rozprawy ogólne nad adresem zajmowały izbę deputowanych przez całe posiedzenie wczorajsze i dziś zostały zamknięte. Za projektem mówili PP. de St. Marc Girardin, i de Gasparin; przeciw: PP. de la Rochejacquelein, de Tocqueville i Ducos. W chwili odejścia poczty izba, która przeszła do rozbioru paragrafów, przyjęła już z nich była cztery.

Londyn 31 Stycznia. Wczora Rada Gabinetowa zebrała się dla uchwalenia mowy na otwarcie sessyi która jutro będzie przełożona Królowej na Radzie Tajnej. W izbie lordów hrabia Pawis wniesie a hrabia Eglintoun poprze adres odpowiedzi, do którego hr. Stanhope poda poprawę.— Zabojca P. Drummond w tych dniach stawiony będzie przed sąd kryminalny centralny. Z badań w więzieniu odbytych zdaje się wynikać przekonanie, że Mac-Naughten wziął P. Drummond za pierwszego Ministra. Z tego powodu przypomniano sobie że podczas podróży Królowej do Szkocyi P. Drummond był również brany za Sira Roberta Peela.

New York 14 Stycznia. Prezydent poselstwem do Kongresu wniosł ażeby do Chin mianowany był od Stanów Konsul lub Agent handlowy, i przełożył środki dla zapobieżenia aby Anglia nie opanowała całkiem handlu z tém Państwem. Wniesiony też został do Senatu bill o niezwłoczném zajęciu spornego z Anglią wybrzeża Oregon. Nikt nie wierzył w przyjęcie tego ostatniego billu. Umysły więcej są zajęte przyszłym wyborem Prezydenta niż pracami prawodawczemi.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

FILOZOFIA.

RZUT OKA NA NIEKTÓRE SPÓŁCZESNE SYSTEMATA.

W tedy gdy znakomici pisarze nasi, postępną idąc drogą, pociechę wlewają w serca małej liczby swoich czytelników; gdy francuzcy na niwie żyznej z starannością jakiś chwast uprawiają i tworzą tysiączne nowe systemata wiary i filozofii, a znużone ich umysły ustając w tych usiłowaniach, czynią nam nadzieję powrótu do Kościoła, z pokorą chyląc przed nim rozumne swe czoła, — zobaczmy czém są zajęci sąsiedzi nasi Niemcy (*); na jakim stanowisku są oni w tej chwili pod względem wiary i przeważmy się z obu tymi narodami na szali, a ujrzemy na czyją stronę będzie przewaga umysłowa, uważana ze stanowiska dodatniego; gdzie w tej chwili istnieje więcej dodatnich pisarzy, a dla nich i takichże żywiołów, i czyja literatura pozostanie dla potomków, a czyja sama siebie nie przeżywszy, służyć tylko będzie za przykład następcom, by się od podobnych błędów ustrzegli.

Epoka nasza, lata w których żyjemy, są dla ludzkości i następnych wieków bardzo ważne. Dziś stojémy w punkcie, z którego dwie rozchodzą się drogi. Jedna wiedzie ludzkość do wiary Boskiej i szczęścia, druga fałszywém mędrkowaniem do mądrości ludzkiej, klęsk i zniszczenia. I jedną i drugą przeszłe wieki Chrześcijaństwa postepowały; my mając przed oczami i doświadczenie wieków i tyle środków w dzisiejszej cywilizacyi, ułatwiających nam rozpoznanie fałszu od prawdy, grzeszylibyśmy daleko ciężej, gdybyśmy na drogę wiary nie wstąpili, a przez to siebie i następnych pokoleń naszych nie uszczęśliwili. Stąd śmiało twierdzić potrzeba, że dzisiejsza epoka, a najdalej chwila skończenia XIX wieku, powinna być kryzysem trapiącej od trzech wieków ludzkość choroby, — panowania Rozumu nad Wiarą, czyli bliżej panowania siły ludzkiej nad duchowością. Przybliżyć tę chwilę, od nas samych zawisło, bo

(*) Nie jest tu bynajmniej mowa o pisarzach katolickich francuzkich i niemieckich: w obu tych językach literatura czysto-katolicka, teraz właśnie stoi na wysokim stopniu.

im więcej mieć będziemy wiary, im prawdziwiej pojmiemy jej prawa, im ją głębiej w sercu nosić będziemy, a bardziej wypełniać obowiązki nasze, przyjęte dobrowolnie od Kościoła przy chrzcie świętym, tym też będziemy doskonalsi, a tym samym godni przeznaczenia naszego, i takową epokę rozpoczniem.

Gdy rozum ludzki sięga po za swe granice i stara się dociec tego, co przed okiem jego nazawsze musi pozostać zakrytém, natenczas bardzo naturalne, że przestaje być rozumem i mimo swej wiedzy staje się imaginacją. I tak, gdy we wszystkich rozumowych naukach potrzebny jest dowod oczywisty i niejako dotykalny, jak też można dowieść widocznie, zmysłami, nieśmiertelności duszy, lub prawdziwości Xiąg ŚŚ? Prowadzić ludzkość do pewnego punktu jest przeznaczeniem Rozumu, ale władza jego niknie przed wyższą władzą, przed władzą Wiary, gdy do jej granic doprowadzi człowieka. Ile zaś razy przedrze się on w granice wiary, w zamiarze tłumaczenia jej tajemnic swoim-że tylko zmysłem, tyle razy błądzi i wycofnąć się nazad nie może bez szkody własnej i choć by cząstki ludzkości. Jest to prawda, stwierdzona doświadczeniem wieków; a dla czegoż mimo to, rozum ludzki przestępuje swe granice, objaśnić dostatecznie i wiedzieć nie można. Może to jest własnością organizacyi pewnych rozumów, może to śmiałość, może to pycha? Bądź co bądź, to tylko pewna, że się kuszenie rozumu na wiarę przejawia w każdym wieku pod inną postacią. Mamy świeży przykład rozumu powstającego przeciw wiary w trzech ostatnich wiekach. W XVI chciał on oczyścić wiarę ze wszystkich, podług swego pojęcia, dodatków niepotrzebnych, i tę pracę, póki jej w części nie dokonał, przez cały wiek XVII posuwał; to jest okres do Woltera. W wieku XVIII chciał rozum zniszczyć zupełnie wiarę, zaprzeczając jej wszystkich warunków, tak prawdziwości istnienia, jako dobrych jej dla ludzkości skutków; a w miejscu prawdziwej wiary pogańską podstawiał, w zarozumiałości swojej fałsz nad prawdę przenosił, i dokonał tego w części, niszcząc wszystkie jej instytucje, tak duchowne, jak polityczne i towarzyskie, w wielkiej francuzkiej rewolucyi: i to jest okres od Woltera do Niemieckiej filozofii. Trzeci okres od 1790 do naszych czasów, nie niszczy powagi wiary naszej, nie zaprzecza jej wpływu błogiego na szczęście w doczesném życiu i pozyskanie wiecznego, lecz krytycznie i dotykalnie rozbiera wszystkie wypadki, zapisane w Xięgach ŚŚ., i istnieniu tych kiedykolwiek na ziemi, zaprzecza. — I taka jest cecha rozumu o wierze mędrkującego w naszych czasach. Tu zachodzi ważna ta kwestja: czyli rozum ludzki, pokusiwszy się dzisiaj na taką pracę, uznawszy swą słabość, przestanie nadal wkraczać w granice wiary i jej nad sobą panowanie uzna, czyli też w następnych wiekach, coraz na nowe wycieczki ze szkodą swą i ludzkości wkraczać będzie?

Nie myślę wdawać się w spory z mędrkującym dzisiaj Rozumem, bo nieczuję w sobie siły do stoczenia walki; anibym znalazł argumentów tyle, ścigając go po tym ogromnym labiryncie. Przekonanym tylko będąc o ile wszystkie rozumowania filozofii Woltera, równie też i niemieckich uczonych dzisiejszych są fałszywe, postanowiłem mniej więcej wyłożyć i przedstawić ich prace, wiedząc przytém iż tylko wstręt i smutek w sercach prawowiernych wzbudzą podobne złoowocne badania. Razem myślą moją było zawiadomić czytającą i myślącą publiczność, czém też dzisiaj są zajęte umysły w oświeconej Europie, i jaką wstecz cofającą się drogą postępują, wtedy, gdy nasza cicha i skromna literatura, otrząsając się o ile może z pomocy cudzoziemskiej, na postępną wszedłszy drogę, dodatnio działa na umysły.

Dla doskonałego pojęcia tego okresu, nieodbicie potrzebne są zbadania innych dwóch; wiedza skutków każdego, przyczyn, okoliczności towarzyszących rozwinięciu się ich w zarodku, okropnych z tego rodzących się owocach, słowem objęcie w całości i opisanie każdego zosobna okresu. Lecz to potrzebuje osobnej pracy, sumiennej pracy, której poświęcę się z ochotą dla dobra współbraci, jeśli wiadomość niniejsza wzbudzi krytykę i interes w ogóle czytelników. a przedewszystkiém jeśli Róg łaski i sił ku temu użyczy.

Chcąc pojąć zasadę mędrkowań niemieckich uczonych musiémy wprzód choć trochę wiedzieć, na czém zasadzał mędrkowania swe przedostatni okres, t. j. jak go nazywam okres Woltera.

Droga, ktorą szedł Wolter do zniszczenia wiary, wiodła go wprost do zamierzonego celu bez żadnego rozumowania. Przypomnijmy także co go otaczało. Spodlona i bez żadnego moralnego ukształcenia szlachta francuzka, po silném pięćdziesiąt - letniem monarchiczném panowaniu wyuzdana na wolność, jak młodzieniec ze szkół w świat wypuszczony; przyciśnione nierządem Ludwika XV wszystkie inne stany państwa, cała siła fizyczna Francyi stracona na kosztownych wojnach Ludwika XIV, słowem z jednej strony rozwięzła rozpusta, a z drugiej nędza. Przybyły z towarzystwa mędrkujących angielskich filozofów, Bolingbroka, Swifta i innych, napatrzywszy się na samowładne panowanie Parlamentu, któren sprowadził na tron sobie dynastję, niechcąc prawego następcę uznać, — Wolter rozpoczyna wielkie dzieło reformy, które chcąc do skutku doprowadzić, widzi że wszystkie władze i instytucje we Francii wywrócić należy. Powstaje więc na każdą władzę, a drwiąc, dowcipkując, filozofując na teatrze, dworach, zabawach, tysiące pociąga zwolenników, z ochotą za uperfumowanym śpieszących apostołem, którzy nagle dowiadują się, że do szczęścia nie potrzeba żadnej wiary prócz rozumu, i że wszystko prócz rozumu, jest tylko sztuką, oszukaństwem lub czczym ludzkim wymysłem, utworzonym na utrzymanie słabych umysłów i głąpiego ludu, w karbach niewiadomości i despotyzmu. Jeśli na zburzenie wiary Ś. potrzebował argumentów i dowodów, to je wnet brał od pogan, łatał się Celsem, Justynjanem, Cesarzem

Juljanem, a nigdy od Chrzescijan, bo też i na wiarę u niego niezasługują Ojcowie Kościoła. Stąd i pisma jego są pismami poganina, broniącego przed publicznością swej religii i skarżącego się przed nią, że nauka Chrystusa z pod panawania i władzy pogan, świat cały odebrała, a pod swe zajęła. Najłatwiejszą w świecie rzeczą było mędrkować z Wolterem, i w owym XVIII wieku, tak płytko w gruncie (choć na pozor głęboko) rozumującym, z Paryża wnet na cały świat nowa filozofja, w młodych osobliwie, zwolenników zyskiwała. I cóż dziwnego, że nam tak przypadła do smaku, nam tylko-co z twardej i nudnej ławy szkolney wyszłym, co w domowém zaciszu ojców jeszcze ostre cnoty chrzesciańskie widzieli; nic więc milszego było jak zamienić Żywoty Ś. Ś. Skargi, na filozoficzną powieść Woltera, a szorstki kuntusz na atłasowy frak i jedwabne pończochy.

Że się ta filozofja tak u nas zaszczepiła, że i aż dotąd jeszcze można widzieć owych to maroderów i niedobitków tej wielkiej armii, rzecz jest zupełnie naturalna. Szlachetna młodzież nasza ostatnich lat panowania Augusta III i początku Stanisława Augusta, mało się rożniła od dworskiej szlachty Ludwika XV. Taż sama płochość, tenże zbytek i takież moralne i umysłowe ukształcenie. Popularyzował się więc bardziej i bardziej ten systemat, do ktorego żadnych żywiołów prócz niewiary, bezczelności i dowcipu niepotrzeba było; w końcu wzzyscy filozofowali. Była to już choroba, czy moda? Królowie na tronach, i Biskupi w katedrach, jedni przez listy z pustelnikiem Fernejskim, drudzy czytając z przyjaciołmi dykcjonarz filozoficzny, wierzyli już szczerze w sercu, że tylko oszukują ciemne pospólstwo. Gdy nakoniec choroba ta i moda nagle znikać poczęły, jak się tego dramatu akt piąty tak tragicznie i krwawo w Paryżu rozwiązał, a cała Woltera nauka sama z konsumpcii skonała? Bardzo naturalny koniec!

Lecz co się z Niemcami działo wtenczas, gdyśmy nad Wisłą Woltera ubóstwiali? — Oto oni zupełnie przeciwną poszli drogą i nauka Woltera do nich nie przystała; a jeśli ich Król-filozof dowcipkował sobie w Sans-Souçi, wszyscy się go wyparli, bo podobne razumowania nie są ani w naturze, ani w charakterze Niemców. Oni, co nie dawno jeszcze toczyli krwawe boje, przez lat trzydzieści, o swoją reformę, i, by zniszczyć ognisko katolicyzmu, przeciw austryackiemu Domowi całą Europę uzbroili, — mogliż tak prędko o swojej krwawo-ugruntowanej reformie zapomnieć, i z Wolterem dowodzić, że cała wiara Chrześcijańska jest prostém i niezgrabném oszukaństwem? Poznali do razu oni, że Wolter jest szatanem nawet bez maski. Mimo więc uszu ich ten huragan Wolterowski przeleciał, i gdy dziadowie nasi w szale swoim w świątyni posągi Wolterowi i jego zwolennikom stawiali, a ciała ich jak S. S. w Panteonie pomieścili, a rozhukany paryzki lud, zniszczywszy ołtarze Chrystusa, Rozumowi ofiary oddawał, Niemcy w cichości, z flegmą, z krwią najzimniejszą, bez szumu i hałasu, mistycznie, allegorycznie, materjalnie, spirytualnie, symbolicznie, figuralnie, magnetycznie, poczęli rozbierać, przenikać badać, nicować, krytykować, tłumaczyć całe pismo S., życie Chrystusa-Pana, pierwsze wieki chrzescijaństwa, słowem całą naukę Chrystusa i Mojżesza; a wiodąc ciągłe walki z Wolterem i filozofją francuzką XVIII wieku, zeszli się z niémi na tejże drodze sceptycyzmu co i tamci, chociaż zupełnie drogą przeciwną, i do tego oto w tej chwili, w połowie XIX wieku doszli (*).

Serce boleć poczyna, gdy pisać będę to co dalej przeczytacie i o czém się dowiecie, wy szczerze wierzące dusze. Smutek ogarnia umysł gdy się zastanowiemy do czego Rozum ludzki dójść może, by w zapale krytycyzmu śmiał przeczyć świadectwom i podaniom xiąg ŚŚ.

Zaczynam, lecz już w żadne uwagi wchodzić nie będę; powiem tylko czemu każdy z mędrków o jakich mowa, zaprzeczać ośmiela się.

Kant chciał pogodzić wiarę ewangeliczną, z nową filozofją. W tym celu, rozbierając pismo Ś., uważa iż ono jest zbiorem tylko allegoryj moralnych, sam Zbawiciel ideałem tylko, a Ewangelja jest nauką czystego rozumu z Chrystusem bez krzyża, grobu i zmartwychwstania. Filozofja ta uwieńcza Sceptycyzm. Gdy panteizm do metafizyki przyłączył się i coraz podmywał prawowierności brzegi, z tej pół-mistycznej szkoły wkrótce Hegel w Chrystjanizmie postrzegł tylko ideę, niepotrzebującą żadnej historycznej powagi.

Ponieważ Spinoza gdzieś powiedział: «wszystko co tylko objawione księgi nam podają, stało się podług praw zwyczajnych w naturze (**).» Otoż któraś filozoficzna szkoła przyjęła to principium, i przypadło to rozumnym a niemogącym mieć wiary do smaku, bo wygodnie sceptyk takim być przestawał, wierząc w to, co rozumem nie mogąc dociec, tłumaczył, iż to, co my za cud dziś poczytujemy, w swoim czasie było najnaturalniejszym wypadkiem, tylko,

(*) To zbliżenie jest równie nowe jak niezmiernie ważne; zwracamy na nie całą uwagę czytelników i pisarzy, zwłaszcza oddających się filozofii. Dotykalnie dowodzi ono tej prawdy: że *błąd nigdy naprzód nie postępuje* i jakąbykolwiak obrał sobie drogę, zawsze się w końcu pokaże, że w kółku chodził; przyjdzie do tego samego punktu z którego wyszedł. *(Wyd. Tyg.)*

(**) Baruch Spinoza, Żyd, filozofją swoją wylągł z nasienia myśli Plotynusa fil. egipskiego, uczącego na wschodzie i w Rzymie w III wieku po Chrystusie. Plotynus powiada: «na świecie wszystko jest potrzebne, każde dzieło jest produkcją potrzebną, a rodzi się z principium nieoddzielnego w żadnym przypadku od skutku, wszystkie więc zdarzenia łączą się wzajemnie nierozerwanym łańcuchem.» Spinoza w 14-ście późniéj wieków powtarza toż samo tak: «wszystko co nam tylko księgi objawione i t. d.» Takiém rozumowaniem nie przypuszcza aby cudowna strona w nich miejsce miała, czyli że *np.* Bóg, manny nie zesłał z nieba Izraelitom na puszczy, aby przez to cud ukazać, lecz manna ta naturalnie znajdować się musiała w tém miejscu.

NB. Spinoziści są: Goethe; Schelling, Hegel i inni.

(Dopisek Autora.)

że przez wieków tyle wypadek ten od nas odalony prze-istoczyć się musiał przechodząc z ust do ust; lub przez omyłkę przepisywacza, albo sposob tłumaczenia się allegoryczny na Wschodzie, od nas dzisiaj dosłównie nie może być pojęty, chcąc dosłównie tłumaczyć to, co pod postacią wyrażoném było. A więc takiém teologów i filozofów rozumowaniem bynajmniej Ewangelja nie przestaje być prawem Boskiém; na tej drodze nikt z nich temu, jak we Francyi, nie zaprzeczył, lecz tylko Ewangelja narówni z kroniką stanęła.

Taką metodą został tylko skelet z Chrześcijańskiej wiary, a filozofja dowiodła najuczeniej, że i ona mogła by cóś podobnego utworzyć, i już tylko starała się dowiedzieć i wytłumaczyć: czy rodzaj ludzki przez 2,000 lat wierząc w cuda, wierzył w złudzenie światła, w meteor lub sztuczny ogień? *(Dok. nast.)*

LITERATURA.

Zdanie sprawy z dzieł nowowyszłych w Wilnie u Glucksberga.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Numera poprzedz).

Pielgrzymka do Ziemi Świętej odprawiona przez *X. I. Hołowińskiego* Tom 1, 2, 3, z prenumeratą na tom *ostatni*, na papierze welin, wydanie świetne ne sztychami Szkoły Dusseldorfskiej in 8vo 1842—1843. . . rs. 8.
z pocztą. . . . rs. 9.

(Byłoby zuchwalstwem rozwodzić się nad pochwałami dzieła, którego dwa pierwsze tomy znajdujące się już w ręku powszechności, przewyższyły wszelkie oczekiwania wielbicielów znakomitego pielgrzyma. — Wszakże jeżeli w tomach uprzednich autor powabem stylu, nowością postrzeżeń, szczęśliwem użyciem głębokiej nauki, którą z historyków, poetów i filozofów Grecji i Rzymu, z Ojców Kościoła, z kronikarzów wojen krzyżowych i poprzedników swoich w zwiedzeniu tych stron na zawsze pamiętnych, tak trafnie wyczerpnął, sprawiedliwą zyskał palmę nie tylko przed krajowymi, lecz i obcymi podróżo-pisarzami; tom trzeci swieżo ogłoszony jest dowodem, że sam siebie nawet przewyższyć zdołał. Zdaje się, że wstąpiwszy na świętą ziemię, którą Zbawiciel świata pobytem swoim nad wszystkie gwiazdy uzacnił, umysł jego zajaśniał wyższym blaskiem świtała, serce przejęło się czulszą rzewnością i język nabył niezrównanego dotąd wdzięku i prostoty. Obrazy zwiedzanych przezeń wszystkich miejsc w Piśmie św. wspomnianych tchuą taką świeżością iż zdaje się, że je obecnie widzimy. Obok największej dokładności historycznej w opowiedzeniu zdarzeń, które się w tej krainie odbyły, dusza wyzwala się ciągle od tego wszystkiego co jest znikomem, przejmuje się uczuciem dziecięcej miłosci jaką tchnie serce pielgrzyma i powtarza za nim te prześliczne hymny do Matki Boskiej, których odtąd dzieci razem z pacierzem uczyć się będą. Pielgrzymka X. Hołowińskiego jest dziełem rozległej nauki i świetnego talentu, ale nadewszystko jest owocem głębokiej i najtkliwszej pobożności).

Proces cywilny Gubernji i Prowincji Państwa Rossijskiego zostających pod ogólnemi prawami. Przekład z dzieła Rossyjskiego *Degaja*, wydanie drugie in 8-vo na pierze welinowym 1842 . . . . sr. 1 k. 80.
Z pocztą . . . . sr. 2.

(Dzieło zdaniem uczonych wyborne i niezbędnie każdemu właścicielowi majątku, każdemu urzędnikowi, zgoła każdemu mieszkańcowi tych prowincji potrzebne. — Jestto najpewniejszy przewodnik do należytego używania Zbioru Praw obowiązującyh; w największej liczbie przypadków sam Zbiór zastąpić może, a przynajmniej daje jasne wyobrażenie o jego układzie, o stopniach sądownictw, o warunkach utrzymania praw każdemu służących, nakoniec zawiera dodatek wiadomości na pozór potocznych, ale od których bezpieczeństwo wszelkich umów zawisło to jest aryngi, czyli wzory rozmaitego rodzaju dokumentów.— Imie Autora, znanego jako jednego z pierwszych prawoznawców w Cesarstwie, wysokie dostojeństwo Dyrektora w Ministerstwie Sprawiedliwości przezeń piastowane (*) są dostateczną rękojmią doskonałości tej pracy, o której umiejętny i zrozumiały przekład postarać się, było największém usiłowaniem wydawcy. Słowem w tej xiążce szanowna publiczność otrzymuje dzieło, które, w ręku każdego znajdować się powinno, jako skazówka postępowania we wszystkich względach życia obywatelskiego.)

(Dok. nast.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 29 Stycznia.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{5}{16}$ pens.
— Amsterdam	— — —	$188\frac{3}{4}$, 190 cens.
— Hamburg	— — —	$33\frac{15}{16}$, $\frac{7}{8}$ szel.
— Paryż	— — —	397, 399 cent.

(*) Autor dzieła o którem mowa, P. Deshayes, jest w tej chwili Sekretarzem Stanu i Senatorem. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 1-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.